Nr. 45 Rok 40

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I (Pomorze) II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk)
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3 89 zł., miesięcznie 1,30 zł.,
przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków,. w Belgji 30 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na sobotę, 15-go Kwietnia 1933 r.



Pokój mój daje wam, pokój mój zostawuje wam

Dzwony wielkanocne rozgłaszają światu tysiąc dziewięćsetną rocznice Zmartwychwstania Pańskiego. Chrystus, powstając z grobu, Chrystus jako zwycięzca piekła, śmierci i szatana, to nasz wzór do walki ze złem, do walki z pohańbieniem, do walki z wszelką niewolą a zarazem gwarancja zwycięstwa na świecie *Prawdy i Sprawiedliwości,* równej dla wszystkich stanów, dla wszystkich ludzi. Chrystus, zanim odszedł do swego Ojca niebieskiego, żegnał się z apostołami, mówiąc: *Pokój mój daję wam, pokój mój zostawuję wam.*

Celem całego życia Chrystusa i jego krzyżowej śmierci było pojednanie ludzi z Bogiem i pojednanie pomiędzy sobą. Ludzkość ówczesna była w istocie prawie że stadem wilków, wzajemnie się pożerających. Zwycięzca nigdy nie miał litości dla zwyciężonego, ale lubił pastwić się nad nim w sposób nieludzki. Bogaty nietylko pogardzał ubogim, ale kupował go i sprzedawał na targu jakby zwyczajne bydlę, a skutkiem tego na świecie panowała nieustanna wojna, nieustanna nienawiść.

Chrystus przyniósł znękanej ludzkości pokój, nakazując nietylko przebaczenie dla pogardzonego i litość, ale nawet miłość do nieprzyjaciela, nakazał przeprowadzenie należytego podziału dóbr doczesnych, nakazując należyte traktowanie ludzi pracy.

„Kto nie pracuje, nie powinien też jeść" — oto jego nauka, która na wszystkich ludzi nakłada obowiązek pracy i która dla tej pracy żąda należytego poszanowania i należytej oceny. Pokój, zostawiony nam przez Chrystusa, to nie jest jednak jakiś wieczysty zastój, ale to ideał sprawiedliwości społecznej, który każde pokolenie musi swoją własną wytrwałą pracą, swojem własnem poświęceniem wcielać w życie codzienne.

„Jeżeli chcesz pokoju", mówi stare łacińskie przysłowie, „musisz być przygotowanym do wojny".

To też i my, jako naród Polski, jako Rzeczpospolita Polska, gdy chcemy mieć ten Chrystusowy pokój, to musimy być gotowi do jego obrony, do obrony Sprawiedliwści, którą chcą naruszyć sąsiedzi, opanowani przez krwiożercze i grabieżcze ideały Hitlera czy też Lenina.

Także my, jako drobni rolnicy, jako klasa, która ponosi największe ciężary społeczne i państwowe, jako klasa która cały naród żywi, która temu narodowi dostarcza najliczniejszej i najlepszej siły zbrojnej, to jest rekruta, powinniśmy pamiętać o tem, że jeżeli chcemy mieć należyty pokój społeczny, potrzebny nam do ciężkiej i znojnej pracy, to musimy się zorganizować w jeden potężny blok ludowy, bo tylko potężna organizacja zapewni nam poszanowanie praw, zapewni nam należyte warunki pracy. Mimo to, że nad grobem Chrystusa postawiono zbrojną wartę, mimo to, że opieczętowano grób i przywalono ciężka skałą, *„wstał i przeniknał grobu mury — Bóg natury".*

Prawda i Sprawiedliwość nie dadzą się zdusić ani siłą zbrojną, ani pieczęciami wszystkich urzędów, ani nawet kamieniem najcięższego ucisku. Prawda i sprawiedliwość zwyciężyć muszą — bo światem rządzi Prawdziwy i Sprawiedliwy Bóg.



Na Zmartwychwstanie Pańskie

Zmartwychwstanie Chrystusa w swej historycznej rzeczywistości opiera się na tak silnych i niewzruszonych podstawach, że wszystkie ataki, skierowane przeciwko niemu w ciągu 19 wieków, nietylko go nie obalają, ale nawet wstrząsnąć i podważyć nie potrafią. Stoi ono i dzisiaj taksamo silnie i niewzruszenie, jak wówczas, gdy powstali przeciw niemu pierwsi przeciwnicy, faryzeusze i kapłani żydowscy.

A chodzi tu o fakt pierszorzędnej wagi, bo Zmartwychwstanie Pańskie jest fundamentem wiary chrześcijańskiej, a Chrystus w tryumfie Zmartwychwstania, największego cudu, świadczącego o Jego boskiem pochodzeniu, na którem opierają się nadzieje miljonów, którzy weń wierzyli, wierzą i wierzyć będą.

I dziwna rzecz, tak, jak każda prawda wiary chrześcijańskiej i Zmartwychwstanie nietylko odpowiada w zupełności naturze ludzkiej, ale równocześnie jest programem, drogowskazem dla życia jednostek i narodów. Stąd, gdy biją rezurekcyjne dzwony, wydzwaniają nie inną pieśń, jeno tę, którą duch ludzki śpiewa, pieśń nieśmiertelności i tęsknoty za wiecznem, nieskończonem szczęściem. Więc w serca ludzkie, znękane niedolą i niepewnością, wlewają otuchę, radość życia i optymizm, nie mający równego sobie. Bo tylko myśl, że „ciało nasze powstanie w chwalebności", że „bywa wsiane w słabości a powstanie w potężności" (I Kor. XV. 43), zdolna jest to wielkie cmentarzysko, jakiem jest ziemia, przepoić atmosferą pokoju i zadowolenia.

Zmartwychwstanie Pańskie pokrzepieniem jest nietylko dla jednostek, ale i społeczeństw i narodów. I jeśli myśl polska czasu niewoli karmiła się nadzieją Zmartwychwstania i odrodzenia, ideologja ta właśnie w dogmacie tryumfu Chrystusa znajdowała swą moc i uzasadnienie. I jeżeli dziś wielcy myśliciele z powagą proroków, choć może wiedzeni pogańskim pesymizmem, głoszą, że Europa i Zachód znajdują się w przededniu śmierci czy upadku, to znów myśl chrześcijańska, przyjmując nawet to stwierdzenie, żyje usprawiedliwioną nadzieją, że z śmierci rodzi się życie, a z gehenny narodów powstaje nowa Wielkanoc, rezurekcja świata.

Pisał ongiś Słowacki: „Na świecie jest wszystko z ducha i dla ducha, a nic dla cielesnego celu nie istnieje". I dlatego właśnie odrodzenie jednostki i narodów dokonywa się jedynie wtedy, gdy „obumiera ciało", a wszelki pogański kult ciała, ubóstwianie królestwa tego świata i tworzenie sobie bogów na ziemi, obniża poziom ludzkości i nie postępu, lecz cofania się jest wyrazem. Kto gwałci ustanowiony przez Boga i naturę porządek prymatu ducha nad ciałem, ten nie może przeżywać Wielkiejnocy, w jego duszy nie odezwie się nigdy potężne i radosne Alleluja, bo słoneczny poranek i glorja niedzieli wielkanocnej zastrzeżone jedynie tym, co wiekopiątkową pasję przeżyli, a więc dla ducha ciało swe ukrzyżowali.

Tę właśnie myśl podejmuje i głosi Pius XI, gdy w Akcji Katolickiej widzi odrodzenie świata przez urabianie ludzi na apostołów, którzy nowopogańskiemu społeczeństwu głosić będą słowem i czynem naukę Zmartwychwstałego. „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeśli ziarno pszeniczne upadłoby w ziemię, nie obumrze, samo zostaje; lecz jeśli obumrze, wielki owoc przynosi" (Jan XII, 24) — oto znamienne słowa Chrystusowe, do których nawiązując woła jeden z nowoczesnych katolików uczonych: „Dajcie mi ludzi, co chcą obumrzeć, jak ziarno pszeniczne, ludzi o szerokiem sercu, z wyrzeczeniem się własnego interesu dla bliźnich, na wzór Jana Chrzciciela, co to umniejszał się, by Chrystus i Jego Królestwo wzrastało, a dominować będzie w świecie Alleluja, wielkanocne, alleluja pokoju i radości". A takim powinien być każdy katolik, skoro jest członkiem mistycznego ciała, którego głową Chrystus; chrześcijanin nie jest tylko za siebie odpowiedzialny, ale obowiązany jest do apostolstwa i d... troski o szerzenie królestwa Bożego. I chociaż indywidualizm w religijnem myśleniu i w religijnej świadomości ma też pewne racje, to jednak nie wolno nigdy zamknąć się w pracy, tylko dla siebie i własnego zbawienia właśnie z powodu tej mistycznej łączności wszystkich członków Kościoła, temwięcej, że przykazanie miłości bliźniego jest wprost identyczne z przykazaniem miłości Boga.

Akcja Katolicka jest drogą do Wielkiej Nocy świata; ta sama łaska Boża, mocą której świat został ongiś Chrystusowym, stoi dziś do dyspozycji wszystkim, byle tylko zrozumieli, że każde pozyskiwanie duszy i każdy przyrost łaski w duszy największą jest wartością, a wszelkie inne wartości wtedy są prawdziwe i cenne, gdy je prześwietla znak Odkupienia.

Pełni chrześcijańskiego optymizmu z pogodą patrzymy w przyszłość i chociażby na świat i Kościół cięższe jeszcze przyszły próby, powtarzać będziemy za Apostołem: „Albowiem gdy nie mogę (gdy jestem słaby), wtedy jestem potężny" (Kor. XII, 10), niema bowiem słabości, która nie mogłaby być siłą. Chrystus zmartwychwstał i już więcej nie umrze, ale żyje w swym Kościele i gdy Jego ideje i zasady podejmą chętne ręce i głowy zwłaszcza ludzie, w których rękach spoczywa ciężar i odpowiedzialność rządów, pójdzie świat ku odrodzeniu i Zmartwychwstaniu, bo droga za Chrystusem — to droga postępu, wzlotu poprzez bój i trudy do tryumfu i chwały. Taką była droga Chrystusa, taką musi być droga tak jednostki jak i społeczeństw i ona nigdy nie zezie.

Ks. dr. Zygmunt Kozubski,
profesor Uniwersytetu Waszawsk.

Michał Suszek.

Idzie Wiosna

Powolnym i cichym krokiem,
Lekkim powiewem wiatrów,
Lasami i polem szerokiem
— Idzie wiosna od Tatrów.

Idzie tak wonna i cicha,
Odziana w płaszcz zieleni
I piękne kwiaty. Już wzdycha
Każdy — twarz się rumieni...

Gdzie stąpniesz, tam kwiaty rosną:
Czerwone, żółte, białe;
Gdzie spojrzysz, tam pachnie wiosną,
Niebo pogodne całe.

Słońce złociste błysnęło,
Strumyk szemrze w dolinie,
Tysiąc kwiatów świeciło,
Wzrok w tem wszystkiem gdzieś ginie...

Kongres Stron. Ludowego

Na dnie 27 i 28 maja został zwołany do Warszawy Kongres Stronnictwa Ludowego. Jest to pierwszy kongres połączonego Stronnictwa.

Przypominamy, iż głównymi członkami Kongresu są:

1) delegaci od Zarządów Powiatowych statutowych, zatwierdzonych przez N.K.W.;

2) prezesi Zarządów Powiatow, którzy nie mogą być zastąpieni na Kongresie przez żadnego innego członka Prezydjum;

b) specjalnie wybrani przez Zjazd Powiatowy lub Zarząd Powiatowy delegaci po jednym od powiatu.

Święto Ludowe w dniu 4 czerwca

Zgodnie ze statutem Stronnictwa Ludowego, pierwszy dzień Zielonych Świąt, który wypada w tym roku w dniu 4 czerwca, jest *Świętem Ludowem.*

Dzień ten stać się winien *powszechnem Świętem Wsi,* świętem wszystkich chłopów, drobnych rolników. Trzeci rok obchodzimy to święto. Już w zeszłym roku w wielu miejscach miało ono wspaniały przebieg. W ciągu ostatniego roku organizacja wsi posunęła się naprzód, natomiast zwiększyła się nędza i ucisk. Tembardziej więc w tak ważnej chwili dziejowej chłopi winni wykazać: siłę, solidarność, karność i zdecydowaną postawę mas chłopskich. Dzień 4 czerwca musi być powszechną mobilizacją chłopów. Hasłami tegorocznego Święta Ludowego winny być:

1) Wprowadzenie rządów sprawiedliwości politycznej i gospodarczej, opartych na zaufaniu mas chłopskich;

2) zorganizowanie całej wsi do walki o prawa chłopskie;

3) poparcie prasy i wydawnictw ludowych.

Ściślejsze dane zamieszczone są w okólniku organizacyjnym Naczelnego Komitetu Wykon. Nr. 7, rozesłanym do organizacyj, na adresy prezesów, których prosimy przy sposobności o danie znać, czy go otrzymali.

Warszawa, kwiecień 1933.

Sekretarjat Naczelny.
Stronnictwa Ludowego.

Wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciołom, Mężom Zaufania i Współpracownikom zasyłamy serdeczne życzenia

„Wesołego Alleluja!"

Redakcja i Wydawnictwo „Gazety Grudziądzkiej"

ALLELUJA!

W Wielkanocny dzień radosny
Zadrgał dzwonek śpiewem wiosny,
Głosząc chwałę Bożą!
Alleluja! dzwonią dzwony
Echa płyną wśród równiny, —
Grzmią serca śpiżowe.
Zaszumiały stare drzewa,
Młoda brzózka zaszumiała,
W wtór dzwonom.
Stary dąb oszroniały,
Zadrżał świerczak sino-biały,
Za dzwonami głosem.
I podjęły ton radosny
Szare pola zwiastun wiosny —
W lot niby jaskółka!
Szumią rzeki i rzuczaje,
A muzyka ponad kraje
Leci w świat cały!

Wacław Maślanka, Wójcin.

Benesz o pakcie czterech mocarstw i Małej Ententy

W „Kurjerze Porannym" ukazał się wywiad z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych i właściwym organizatorem Małej Ententy, wywiad, który szczególnie w Niemczech wywarł całą burzę protestów. Słowa ministra Benesza są rzeczywiście mocne:

Duże mocarstwa postanowiły zmontować pakt czterech. Mała Ententa razem z Polską — czyż nie mielibyśmy stworzyć nowego paktu :także „klubu pokoju?" Jeżeli wy koniecznie chcecie zmieniać nasze granice, nie widzę powodu, żebyśmy tworząc „układ państw mniejszych", nie mieli zająć się waszemi sprawami. Moglibyśmy zacząć od rozdawania. Dlaczego Polska nie miałaby otrzymać naprzykład kolonji afrykańskich? Jako terytorjum jest ona większa od Włoch, a za kilkadziesiąt lat będzie równie wielka liczebnie jak one. Dlaczego Rosja sowiecka nie miałaby utworzyć razem z Chinami „klubu dwu", ażeby zająć się sprawą Indyj angielskich? Chcecie robić pakt czterech? Proszę bardzo! Ale zajmijcie się własnemi sprawami. Jeżeli się stwarza pakt czterech, jeżeli będą oni mówili o sprawach, które mnie obchodzą i dotyczą mego narodu i cokolwiek zaproponują, odpowiem: nie!

Stanowczy opór Małej Ententy przeciwko „Grubej Czwórce" poparła także Polska, co znacznie przyczyniło się do sparaliżowania zaborczych zapędów Mussoliniego i Hitlera. Minister Benesz uznaje konieczność tej współpracy.

Między Czechosłowacją i Polską istnieją trzy kategorje płaszczyzn zbliżających.

Pierwszą kategorję stanowią sprawy równej wagi dla obu narodów, w drugiej kategorji zainteresowania polskie i czechosłowackie idą równolegle, w trzeciej zainteresowania te mogą iść równolegle.

Z tego nasuwa się następujący wniosek: Narody, które mają jak z jednej strony wspólne, tak z drugiej strony równolegle zainteresowania, muszą iść wspólnie. Tam, gdzie są różnice (a gdzie ich niema? — powiedział min. Benesz — każda ze stron musi przyswoić sobie sztukę milczenia, ażeby nie sprawiać sobie nawzajem przykrości.

„Jeżeli nie możesz mi pomóc, nie szkódź mi". To jest według poglądów ministra Benesza dość obszerna platforma podstawowa, aby można było na niej znaleźć drogę i środki do jak najbardziej przyjacielskiej zgody.

Jubileusz Odkupienia Ludzkości

1900 lat od śmierci Chrystusa

W obecnym roku obchodzimy jubileusz 1900-lecia śmierci Chrystusa Pana.

Sam wyraz „jubileusz“ został po raz pierwszy użyty prywatnie przez Dominikanina Huberta de Romans, który około 1267 roku przyrównał odpust, zyskiwany przez krzyżowców do jubileuszu: „jubileum christianorum. Ten wyraz stał się urzędowym, dzięki papieżowi Klemensowi IV, który w r. 1343 zarządził obchodzenie „roku świętego“ co lat pięćdziesiąt, począwszy od 1350 r.

Zarówno wspomniany kaznodzieja z okresu pochodów krzyżowych, jak i papież Klemens VI, zaczerpnęli nazwę z księgi Kapłaństwa (rozdz. 25). Właśnie jedna z najbardziej znamiennych instytucyj publicznych narodu żydowskiego był rok jubileuszowy: „I święcić będziesz rok pięćdziesiąty i ogłosisz lato miłościwe dla wszystkich mieszkańców ziemi twojej, bowiem rok to jubileuszu. *Wróci znowu każdy do majętności swojej, i każdy wróci do dawnej rodziny swej, bo to rok jest jubileuszu, ten pięćdziesiąty rok“ (kapł. 25, 10—11).*

Jak widać, znaczenie podobnego roku jubileuszowego wśród żydów miało być społeczno-ekonomiczne: ziemia, sprzedana między jednym a drugim rokiem jubileuszowym, w samem „lecie miłościwem“ musiała wrócić do właściciela pierwotnego. Dzięki temu *„prawu rolnemu“ zapobiegano pauperyzacji, rozdrobnieniu własności ziemskiej oraz tworzeniu się latyfundjów, obszarnictwu.*

Ta instytucja Staro-Testamentowa o znaczeniu i charakterze materjalnym, czasowym i krajowym, była prototypem, figurą jubileuszu, wprowadzonego w Kościele Chrystustowym, — jubileuszu duchowego, stałego i powszechnego.

W tamtym jubileuszu ustawały zobowiązania i długi materjalne, podczas zaś trwania jubileuszu kościelnego istnieje możność zwolnienia się od długów i zobowiązań duszy wobec Sprawiedliwości Bożej. Bo jubileusz katolicki mieści w sobie odpust zupełny.

W celu wyjaśnienia charakteru jubileuszu w ogólności, należy wpierw zbadać i omówić istotę odpustu.

Odpust, jak to nowy kodeks prawa kanonicznego określa — jest „darowaniem wobec Boga kary doczesnej, należnej za grzechy już co do winy złagodzone, którego władza kościelna użycza ze skarbca Kościoła za żywych w formie absolucji, za zmarłych w formie prośby“ (kan. 911).

Nadto inna prawda wiary głosi, iż można odpokutować karę doczesną albo w tem życiu przez uczynki ekspiacyjne bądź dobrowolnie podjęte, bądź naznaczone przez spowiednika, bądź wreszcie przez cierpliwe znoszenie odpustu Bożego: chorób, nieszczęść itp.) albo w życiu przyszłem odcierpieniem kary czyśćcowej.

Otóż odpust, udzielany w Kościele na mocy otrzymanej od Chrystusa Pana władzy „związania i — co jest szczególnie doniosłe — rozwiązywania“ sumień ludzkich w zakresie nieograniczonym („cokolwiek rozwiążesz“), t. zn. w zastosowaniu do wszelkiej obrazy, Bogu wyrządzonej, wraz z dołączonemi do niej sankcjami: wieczną i doczesną, jest cennym i nader pomocniczym czynnikiem w uwalnianiu się od stanu kary doczesnej.

Słowa Chrystusowe: „Cokolwiek... rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech“ (św. Mt. 16, 19) wyrażają władzę, udzieloną Piotrowi św. i jego następcom, w odniesieniu do wiernych żyjących na tej ziemi. To też Kościół używa odpustu za żywych we formie aksolucji. Nauczanie teologiczne o możności zastosowania odpustów na rzecz zmarłych, znajdujących się w stanie kary czyśćcowej, jest dawnej daty, skoro już w XIII wieku ono znalazło wyraz wybitny u św. Alberta W. ze szkoły Dominikańskiej oraz u Aleksandra z Hales ze szkoły Franciszkańskiej. Pierwszy zaś dokument papieski autentyczny, dotąd znany, o udzieleniu odpustu na dobro dusz czyśćcowych, pochodzi z 1457 r. Odrazu przecież zdawano sobie sprawę z różnicy między sposobami w udzielaniu tych dwu rodzajów odpustów. Ponieważ władza kościelna nie rozciąga się na dusze osób zmarłych, stąd Kościół użycza odpustu ku złagodzeniu mąk czyśćcowych jedynie w formie prośby, błagania, by Pan Bóg raczył zatwierdzić zarządzenia kościelne.



Źródłem, z którego władza kościelna czerpie zasługi, by je przypisać wiernym ku dostatecznemu zadośćuczynieniu za winy, jest tak zwany skarbiec, na który składają się nieskończonej wagi ekspiacja Jezusa Chrystusa wraz z przeobfitemi zasługami N. M. Panny i Świętych.

Odpust czyli odpuszczanie kar doczesnych dokonywa się w ten sposób, że zasługi Chrystusa Pana, N. M. Panny i Świętych, zawarte w skarbcu Kościoła, zarządzeniem władzy kościelnej bywają przyznane żywym w formie absolucji, zmarłym zaś w formie prośby. Odpusty bywają różnorakie; w związku z jubileuszem wystarczy wymienić jedynie odpust zupełny.

Odpust jubileuszowy bywa ogłaszanym z pewną solennością wspaniałą, a w akcie urzędowym (w bulli specjalnej lub konstytucji papieskiej) dołącza się szczególne przywileje i upoważnienia dla spowiedników do zamiany warunków przepisanych oraz do rozgrzeszania od t. zw. rezerwatów (ciężkich grzechów, od których rozgrzeszenie w zwykłym czasie jest zastrzeżone niektórym spowiednikom).

Niedziela w wiejskim kościele

Z powieści „Chłopi“

A dzwony wciąż biły radosnym głosem niedzieli. Zaczęło się nabożeństwo. W ołtarzu u góry był Bóg Ojciec, siwy i srogi, a w pośrodku sama Częstochowska w złocistem obleczeniu patrzyła na ludzi, a wszędy lśniła pozłota, jarzyły się świece i stały bukiety papierowych czerwonych kwiatów, a ze ścian i z okien kolorowych wychylały się złote obręcze i święte surowe twarze, i smugi złota, purpury i fioletu, tęczą padały na twarz ludzi, które całkiem jakby się onurzały w stawie przed zachodem słońca, kiedy ono bije w wodę.

Kuba parobek u Boryny, wpatrzony w czarniawą, słodką twarz Częstochowskiej, ino mówił pacierz za pacierzem a potem śpiewał tak żarliwie, tak ze wszystkich sił duszy wierzącej, tak sercem pełnem ekstazy, że jego zaschły skrzypiący głos rozlegał się najdonioślej.

— Beczycie Kuba kiej ta koza żydowska — szepnął ktoś z boku.

— La Pana Jezusa i la tej Panienki — mruknął.

Ksiądz wszedł na ambonę i wszyscy zadarli głowy i wpatrywali się w dobrodzieja, któren w białej komży pochylił się nad narodem i czytał ewangelję. A światła i farby biły w niego z okien, ze widział się wszystkim jak ten anioł płynący na tęczy. Ksiądz mówił długo, mocno, że jaki taki westchnął skruszonem sercem, niejednemu łzy pociekły, a któren znów zasie spuszczał oczy i kajał się w sumieniu — i obiecywał poprawę. A Kuba patrzał w dobrodzieja jak w obraz święty, który teraz wyglądał jak archanioł na ognistym wozie brzasków, twarz mu pobladła, oczy ciskały błyskawice, gdy zaczął podnosić głos i wspominać narodowi grzechy wszelkie, a kapstwo, a pijaństwo a rozpustę a czynienie szkód: nieszanowanie starszych, bezbożność.

I wołał wielkim głosem o upamiętanie, błagał, zaklinał, prosił — aż Kuba nie wytrzymał i jął się trząść w sobie z winy tych wszystkich grzechów, z żalów, ze skruchy i ryknął głośnym płaczem a za nim naród cały; kobiety, gospodarze nawet, że płacz się uczynił w kościele, chlipanie, wycieranie nosów, gdy ksiądz z pokutną modlitwą zwrócił się do ołtarza i padł na kolana.

A potem cichość zapadła, cichość rozmodlenia i serdecznej rozmowy z Panem, bo zaczęła się suma. I potem głos księdza podnosił się znagła od ołtarza i spłynął nad pochylonemi głowami strugą brzmień przenikających i świętych. To dzwonki krótką salwą dźwięczały, to dymy kadzideł biły pachnącemi słupami i niby obłokiem pokrywały klęczących i rozmodlonych, a Kubę napełniały taką rozkoszą, że wzdychał ino, rozkładał ręce, bił się w piersi i zamierał w tej słodkiej niemocy, a szmery modlitw, westchnienia, nagłe wykrzyki i jęki gdzieniegdzie gorące oddechy, światła, dymy, głos organów zatapiały go jakby w świętym śnie jakoby w zapamiętaniu.

I kiedy roznosili świece, bo nabożeństwo było z wystawieniem i procesją, Kuba wyciągnął śmiało rękę i chociaż mu się chciało wziąć całą, wziął jednak najmniejszą, ogarek prawie — zapalił ją nawet, bo już i ksiądz ujął monstrancję, obrócił się z nią do ludu, że padli na twarz.

Zaintonował pieśń i schodził wolno po stopniach ołtarza w ulicę znagła uczynioną z głów rozśpiewanych, świateł płonących, barw ostrych i głosów jękliwych.

Procesja ruszyła, organy huknęły potężnie. Dzwony poczęły rytmicznie dzwonić, lud pochwycił wtór i śpiewał jednym ogromnym głosem wiary.

A przodem ciżby w skrętach rozchwianych świateł srebrny krzyż, kołysały się niesione feretrony, całe w tiulach a kwiatach i koronach szychowane. We drzwiach wielkich, któremi przez obłoki dymów kadzielnych buchało słońce, rozwijały się na wietrze pochylone chorągwie niby ptaki purpurowe i zielone, łopotały skrzydłami. Śpiew ludu jak fala zda się płynął i bił w słońce blade, dzwony huczały spiżowemi usty aż trzęsły się lipy i klony i raz wraz jakiś czerwony liść niby ptak spłoszony spadał na głowy.

Władysław Reymont.

Dlaczego prawdopodobieństwo wojny niemiecko-polskiej obecnie jest mniejszem, niż zeszłego roku o tej porze?

Przed pewnym czasem, omawiając położenie międzynarodowe, wyraziliśmy przekonanie, że mimo wypadków, jakie zaszły w Niemczech po ostatnich wyborach do Reichstagu, że mimo zagarnięcia przez Hitlera w Niemczech władzy, najazd niemiecki mniej grozi Polsce, niż zeszłego roku o tej porze.

Dlaczego?

Oto w roku zeszłym *Hitler nie był u władzy*, do której przecież od lat dążył i dla zdobycia której w ostateczności każdy środek dla niego był godziwym.

To też po klęsce, jaką poniósł w zeszłym roku przy wyborach prezydenta Rzeszy, Hitler najwidoczniej *postanowił dążyć do wzięcia władzy siłą. A ku temu była mu potrzebna awantura z Polską.*

Czytelnicy nasi chyba przypominają sobie zeszłoroczny, przez nas *podany rozkaz mobilizacyjny, wydany przez Hitlera do swych oddziałów szturmowych, których część była rozlokowaną nad granicą polską, rzekomo z powodu grożącego Niemcom niebezpieczeństwa ze strony Polski.*

A jak to niebezpieczeństwo polskie w rzeczywistości wyglądało, *tego dowodem był niezbicie stwierdzony fakt — szycia przez Niemców w Królewcu mundurów polskich.* Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne też rozkaz Hitlera — by szturmówki jego cofały się w razie napotkania silniejszych oddziałów — rzekomo polskich.

Otóż te mundury polskie szyto dla Niemców, dla niektórych oddziałów hitlerowskich, które *miały udawać wkraczające na terytorjum niemieckie wojska polskie,* które to oddziały miano w głębi terytorjum niemieckiego *wziąść niby to do niewoli.* A potem *miano rozkrzyczeć po całym świecie zelgany fakt, że wojska polskie wkroczyły do Niemiec.*

I oto wtenczas Hitler na czele swych szturmówek, w sile około pół miljona chłopa, chciał jako zbawca i obrońca Niemiec rzucić się na Polskę.

Po wzięciu do niewoli owych rzekomych oddziałów wojska polskiego i po wkroczeniu szturmówek hitlerowskich na Pomorze — także Reichswehr'a miała uderzyć a z nią wszystkie inne wojskowe organizacje. „Stahlhelmy", „Wehrwolf'y", „Jungdo", „Kleinkaliber-Schützenverein" i „Grosskaliber-Schützenverein" itd.

Zająwszy Gdańsk oraz Pomorze z Gdynią, miano z pewnemi zmianami *wykonać stary plan z r. 1919.* Mianowicie miano uderzyć z Królewca na Warszawę, a dalszemi strasznemi uderzeniami równocześnie odciąć od Polski resztę b. zaboru pruskiego. Poczem Hitler już jako tryumfator miał wjeżdżać do Berlina i stanąć jako dyktator na czele Niemiec.

Szaleńcy hitlerowscy z swym wodzem na czele i ich poplecznicy byli bowiem przekonani, że kilku strasznemi uderzeniami zmiażdżą Polskę i stworzą fakta dokonane, których już, jak ich pouczył przykład japoński — żadna Liga Narodów nie będzie zdolna zmienić.

Że takich faktów dokonanych żadna *Liga Narodów nie byłaby w stanie zmienić, jest rzeczą pewną. Ale niemniej jest rzeczą pewną, że szaleńcy hitlerowscy byliby zeszłego roku w razie najazdu na Polskę tak gruntownie dostali po drapieżnych pazurach, że na długo byłoby im się odechciało tego rodzaju prób rabunku i grabieży.*

Ze zeszłoroczne plany hitlerowskie pozostały planami, a nie zostały wykonane, że nie doprowadziły więc do wojny, to stało się dlatego, że czujna polska opinja publiczna, a wśród niej w znacznej mierze pismo nasze, wykryło zawczasu knowania nowoczesnych krzyżaków.

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne, że zeszłego roku mniejwięcej o tym czasie, wykazywaliśmy, jak hitlerowcy przygotowują najazd na Polskę. *Podaliśmy między innemi także mapkę, która uwidoczniała rozlokowanie sił hitlerowskich, które miały napaść na Polskę oraz punkty, skąd miały wyjść miażdżące uderzenia.*

Gad krzyżacki zrozumiał więc, że Polska czuwa, że przedwcześnie wykryte zostały jego zbrodnicze plany i dlatego wolał zaniechać ich wykonania.

Topór.

Projekt utworzenia bloku słowiańskiego

Korespondent białogrodzki „Neue Freie Presse" donosi, że propozycje włoskie w sprawie paktu czterech mocarstw wywołały w Jugosławji nieoczekiwany efekt i złagodziły przeciwieństwa wewnętrzno - polityczne kraju. W polityce wewnętrznej daje się zauważyć tendencja do porozumienia między Chorwatami a Słowakami. Opozycyjna prasa chorwacka i słoweńska występuje energicznie przeciwko planowi włoskiemu. Koła słoweńskie i chorwackie wysuwają projekt utworzenia bloku słowiańskiego, ściślejszego sojuszu z Polską i porozumienia z rządem sowieckim.

Rozumna odpowiedź Francji

Przyjęta na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów odpowiedź francuska na propozycje włosko-brytyjskie dotyczące paktu czterech mocarstw została natychmiast przesłana ambasadorowi Francji w Rzymie i Londynie celem wręczenia obu rządom.

Jak informuje agencja Havassa, odpowiedź odzwierciadla całkowicie idee, wypowiedziane przez premjera Deladiera z trybuny parlamentarnej. Opracowana ona została w duchu szczerego zbliżenia i porozumienia między państwami zachodniemi, jednak podtrzymuje prerogatywy Ligi Narodów i broni traktatów.

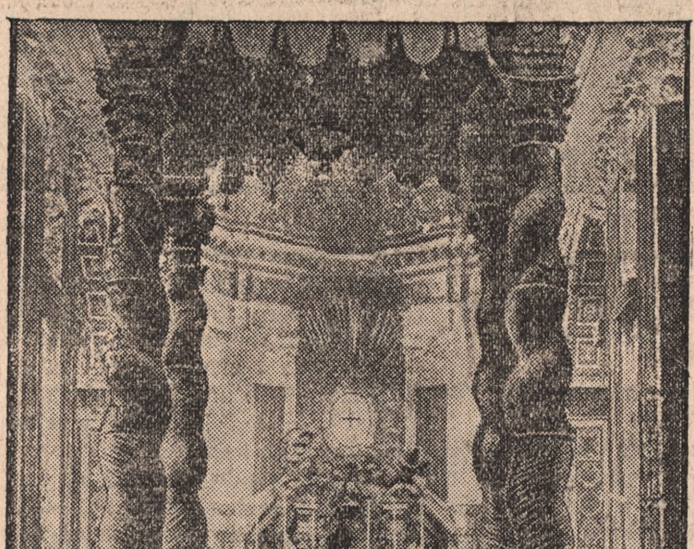
Odpowiedź przywiązuje specjalną wagę do artykułów traktatu wersalskiego i konieczność solidarnego ich wykonywania.

Głód w Chinach

Północno - zachodnia prowincja chińska Szenzi nawiedziona została olbrzymią klęską głodową. Przeszło 2 miljonom ludzi grozi śmierć wskutek braku pożywienia.

Ludność w wielu miejscowościach rozebrała nawet swoje domy, a to celem sprzedaży materjałów budowlanych dla uzyskania żebraczych kwot na zakupno środków żywności.

Zewsząd donoszą o masowym handlu kobietami. Ojcowie sprzedają swe córki, a mężowie żony. O jakiejkolwiek pomocy ze strony rządu wskutek wewnętrznej sytuacji Chin nie da się nawet pomyśleć.



JUBILEUSZOWE ODWIEDZINY PAPIEŻA KOŚCIOŁA ŚW. PIOTRA.

Uroczystość „Świętej godziny" w kościele św. Piotra przed otwartemi „Wrotami" świętemi, w której wziął udział również Ojciec święty.

Bojkot towarów niemieckich

Nowo założony „Głos przemysłowo-handlowy" zajmuje się sprawą bojkotu towarów niemieckich, pisząc:

Dziś, gdy stanowisko żydów zostało zdecydowane, już nic nie powinno stać na przeszkodzie, by wkrótce na rynku polskim wyrób niemiecki stał się muzealnym zabytkiem, a szkarłatem wstydu by się oblekało oblicze każdego obywatela, który czy to w domu, czy w przedsiębiorstwie, czy w biurze, czy w szkole, używać będzie zamiast wyrobów polskich — niemieckie.

Niewątpliwie ekonomiczny bojkot Niemiec, o ile nie będzie słomianym ogniem i stale przybierać będzie na sile, przyniesie realne korzyści wszystkim narodom świata i w pierwszym rzędzie przemysłowi rodzimemu każdego kraju, powodując zwiększenie stanu zatrudnienia, ożywienie obrotów i przypływ pieniądza, który w tych warunkach musi uciekać z bojkotowanych ekonomicznie Niemiec do państw dających większą gwarancję stanu posiadania, rentowności kapitału spokoju i pracy.

Nie damy się zwieść wykrętom, pomnąc, że żadna walka nie doprowadzona do skutecznego końca, w przyszłości srodze się mści na tych, którzy nie umieli, albo nie chcieli walczyć do końca, dającego pełne zwycięstwo słuszności i prawu.

A mieliśmy już wiele tego przykładów, więc nie wolno już dziś nam błądzić tak, jak błądzili kiedyś inni i bądźmy przekonani, że nie bagnetem i kulą i nie morzem przelanej krwi, lecz solidarnością ekonomiczną całego świata najlepiej uspokoimy wichrzycieli spokoju światowego.

Katolickie centrum w Niemczech traci

resztki swej samodzielności

Powstałe wśród tak zw. Kulturkampfu katolickie Centrum w Niemczech przez dobre kilkadziesiąt lat stanowiło prawdziwą potęgę polityczną w Niemczech, a to dzięki swej sprężystej organizacji i nieugiętości zasad.

Nawet żelazny książę Bismark musiał się cofnąć wobec jednolitej potęgi katolickich ideałów w Niemczech. — Odtąd Centrum stanowiło języczek u wagi wpływów politycznych i dostarczyło Niemcom wielu wybitnych ludzi.

Obecnie ideowe stanowisko Centrum załamało się. Biskupi niemieccy, którzy jeszcze przed rokiem grozili klątwą za przynależność do hitleryzmu cofnęli się zupełnie z tego stanowiska i po zwycięstwie Hitlera cofnęli zakazy a obecnie idą starania o zupełne załamanie Centrum... za pośrednictwem Rzymu.

Wicekanclerz Papen wyjechał w piątek wieczorem do Rzymu.

Minister Goering odjechać ma, według doniesień prasy, w niedzielę. Wyjazd min. Goeringa — jak zaznacza „Volkischer Beobachter", organ naczelny hitleryzmu, ma na celu omówienie z włoskim ministrem lotnictwa szeregu kwestyj z zakresu komunikacji napowietrznej.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że jednym z głównych celów podróży von Papena do Rzymu jest uzyskanie zgody Watykanu na zbliżenie pomiędzy Centrum a hitlerowcami. M. in. chodzi o usunięcie prałata Kaasa z kierownictwa partji Centrum i o zastąpienie go politykiem świeckim, bardziej skłonnym do ściślej współpracy z hitlerowcami.

Takie rozwiązanie sprawy stanowiłoby smutny koniec wieloletniej historji katlickiego centrum w Niemczech.

Raczej natychmiastowa wojna, niż rewizja traktatów

Francuskie memorandum w odpowiedzi na propozycję anglo-włoską natknęło się na olbrzymie trudności, zarówno w komisji spraw zagranicznych izby, jak i w łonie samego rządu.

Główną przyczyną, która wpłynęła na odroczenie publikacji memorandum, była interwencja delegata amerykańskiego, Norman Davisa. Ameryka bowiem jest przeciwna czwórce wielkich mocarstw, powołanej także do rozstrzygnięcia sprawy rozbrojeniowej, obchodzącej bezpośrednio Amerykę.

Z tego powodu, jak również wobec energicznej akcji protestacyjnej ministra Titulescu, zapanowało we francuskich kołach lewicowych wielkie zamieszanie.

Konfuzja jest tak wielka, że brak wszelkiego punktu oparcia do należytego orjentowania się co do kierunku francuskiej polityki zagranicznej.

To też całe odjum krytyki spada na barki Paul Boncoura, o którym „Echo de Paris” pisze, jako o *najgorszym francuskim ministrze spraw zagranicznych od szeregu lat.*

Niemniej wczorajsza mowa Daladiera w plenum izby świadczy, że premjer całkowicie solidaryzuje się z Paul Boncourem i osobiście przyjmuje propozycję utworzenia dyrektorjatu czterech wielkich mocarstw pod warunkiem, że niczyje prawa nie będą naruszone bez zgody zainteresowanych państw i Ligi Narodów.

Wszystko to świadczy, niestety, że chodzi głównie o interpretację artykułu dziewiętnastego, będącego niejako jądrem toczących się obecnie układów dyplomatycznych.

Interwencję ambasadora Chłapowskiego u ministra spraw zagranicznych Paul Boucoura — według „Liberté” — można streścić w jednem zdaniu: Polska zgodzi się raczej na wojnę natychmiastową, niż na rewizję traktatów.



SP. KS. BISKUP ANATOL NOWAK. W Przemyślu zmarł śp. ksiądz Anatol Nowak biskup przemyski, którego podobiznę dajemy na naszem zdjęciu.

Zawierucha wojenna na Dalekim Wschodzie

Jak wiadomo Japonja potępiona jednomyślnie za gwałt popełniony na Chinach opuściła Ligę Narodów i dalej prowadzi wojnę przeciwko Chinom odbierając im najżyźniejsze i najbogatsze prowincje. — Ponieważ Japonja na podstawie mandatu ze strony Ligi Narodów sprawowała zarząd dawnych niemieckich kolonji na Dalekim Wschodzie, przeto za poparciem Chin Niemcy upominają się o zwrot tych kolonji.

Zupełnie nowe położenie na Dalekim Wschodzie może powstać z chwilą wmieszania się do wojny chińsko-japońskiej Stanów Zjednoczonych A. P.

Ostatnio nadeszły depesze zawierające wiadomość o gotowości Stanów Zjednoczonych do pomagania Chinom w sensie dostarczania broni, przyczem dowóz miałby się odbywać na amerykańskich okrętach wojennych (!).

Ponadto doradca rządu nankińskiego Leinbacker (Anglik) *miał uzyskać osobiste zapewnienie prezydenta Roosevelta, że Stany Zjednoczone wystąpią czynnie w obronie Chin przeciwko Japonji, skoro tylko opanują kryzys finansowy.*

W zamian za to Chiny proponują Ameryce zawarcie układu handlowego, obniżającego taryfy celne dla importu ze Stanów Zjednoczonych. Chcąc uprzedzić amerykańską interwencję Japonja stara się dojść do bezpośredniego porozumienia z Chinami, przyczem marszałek wojsk chińskich Czang-Kai-Czek odgrywa bardzo poważną rolę, gdyż właśnie od niego wyszła inicjatywa zawieszenia broni.

Rząd japoński miał już wyrazić swą zgodę na propozycję marsz. Czang-Kai-Czeka, lecz jedynie pod warunkiem, że cudzoziemcy w Chinach utracą wszystkie dotychczasowe przywileje, udzielone im przez rząd chiński i będą traktowani na równi z obywatelami chińskimi.

Pozatem rząd japoński wysuwa propozycję, aby w przyszłości wszystkie spory między obu państwami były załatwiane w drodze bezpośrednich rokowań bez uciekania się do ingerencji państw obcych, które nie mają prawa mieszania się do spraw azjatyckich.

Zatwierdzone Zarządy Powiatowe Stron. Lud.

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego na posiedzeniu w dniu 29 marca 1933 r., zgodnie z art. 31 ust. 7 statutu organizacyjnego Stronnictwa, zatwierdził następujące Zarządy Powiatowe statutowe:

1) Gostyń — wybrany w dniu 3 marca 1933. 2) Lubawa — 24-go marca br., na Zjeździe w Nowem Mieście. 3) Łowicz — 13 stycznia 1933. 4) Radzymin — 23 października 1932, na Zjeździe w Klembowie. 5) Radzyń — 6 stycznia 1933, w Kąkolewnicy. 6) Białystok — 13 marca 1933. 7) Sokołów Podlaski — 3 października 1932. 8) Wieluń — 19 lutego 1933. 9) Kozienice — 12 marca 1933. 10) Łuków — 11-go grudnia 1933. 11) Ropczyce — 21 marca 1932, na Zjeździe w Chechłach. 12) Pińczów — 26 marca 1933, w Kazmierzy Wielk. 13) Kutno — 18 grudnia 1932, w Waliszewie. 14) Dąbrowka k. Tarnowa — 10 marca 1932. 15) Radomsko — 26 lutego 1933.

Naczelny Komitet Wykon. Stronnictwa Ludowego.

Czesi przyjeżdżają na Kongres Stron. Lud.

Stronnictwo Ludowe otrzymało wiadomość z Pragi, iż Czechosłowacka Agrarna Strana (Stronnictwo Ludowe) organizuje wycieczkę parlamentarzystów do Polski na kongres Stronnictwa Ludowego, który odbędzie się w dniach 26-go i 27-go maja. Wycieczka liczyć ma około 40 posłów na sejm czechosłowacki.

. Zasadnicze orzeczenie sądu

„Nie wolno rozwiązywać zebrań, gdy członek organizacji nie zabrał ze sobą legitymacji, a jest zarządowi osobiście znany.“

W dniu 6 stycznia odbyło się w Semlinie pod Zblewem zebranie. Podczas zebrania, na salę wszedł policjant, celem zbadania czy wszyscy obecni mają legitymacje członkowskie. Kilku obecnych istotnie legitymacyj nie posiadało. Byli oni jednakże członkami zarządu osobiście znani, co, według ustawy jest równoznaczne z posiadaniem legitymacji. Mimo to policjant rozwiązał zebranie, jako nielegalnie zwołane. Starostwo przysłało mandat karny na 50 złotych.

Od tej decyzji skazany odwołał się do Sądu Okręgowego w Starogardzie. Sąd, po przeprowadzonej, rozprawie — wydał wyrok uniewinniający, uznając, iż zebranie odbyło się zgodnie z ustawa. Argumentacja, uzasadniająca rozwiązanie zebrania, była niewłaściwa i nie miała podstaw prawnych.

Przodownik policji, który zebranie, zwołane zgodnie z ustawą, rozwiązał, oświadczył w Sądzie, iż działa tak, jak mu jego przełożeni nakazali.

Kolegjum Kardynalskie

Obecnie, po Konsystorzu z dnia 13-go marca r. b. ilość członków kolegjum kardynalskiego wzrosła do 58. Trzydziestu z pośród kardynałów jest narodowości włoskiej, na 28 zaś pozostałych jest 6 Francuzów, 2 Polaków, 4 Niemców, 1 Austrjak, 4 merykanów ze Stanów Zjednoczonych A. P.

Samolot spadł na tłum widzów

Podczas ćwiczeń lotniczych, urządzonych przez młodzież narodowo-socjalistyczną na lotnisku w Staaken spadł samolot typu „Albatros“, zawadziwszy skrzydłem o przewód elektryczny. Aparat spadł na tłum widzów, zabijając jedną osobę, a drugą ciężko raniąc. Pilot wyszedł z katastrofy bez szwanku. Samolot uległ zdruzgotaniu.

Pouczająca statystyka

Ziemia zamieszkana jest przez 1.850-miljonów ludzi. Poza wszystkiemi innemi wyczynami ludność naszego globu popełnia corok 1.740 miljonów przestępstw rozmaitego rodzaju i kalibru, z których 250 miljonów uchodzi karzącej dłoni sprawiedliwości.

Zazdrość maluje rozpaczliwe obrazy

Nowela

Lekki wiosenny wietrzyk muskał twarze i poruszał pączkującemi gałęziami przydrożnych drzew. Woń budzącego się życia przyrody przepełniała powietrze.

Jan i Stanisław, długoletni przyjaciele, wracali nocą z fabryki, znajdującej się dość daleko za miastem, prowadząc rowery obok siebie. Musieli przerwać pracę, gdyż maszyna, którą obsługiwali zepsuła się i wymagała fabrycznej naprawy.

Szli milcząco obok siebie, upajając się wonią nocy. Po chwili rzekł Stanisław, wysoki blondyn około trzydziestki, do swego przyjaciela:

— Słyszałeś już, że Leon rozwiódł się z żoną?

Jan podniósł zdziwione spojrzenie na swego, znacznie wyższego od siebie przyjaciela.

— Ależ, to niemożliwe! Kochał przecież i ubóstwiał swą żonę — świata poza nią nie widział! Co go do tego spowodowało?

— Wiadomo ci przecież, rzekł Stanisław, że Leon był wojażerem w pewnej firmie konfekcji damskiej. Z tego powodu pozostawał po kilka tygodni poza domem. Żona się nudziła widocznie i — gdy pewnego dnia wrócił niespodziewanie do domu, zastał ukochaną małżonkę w ramionach...

— Ależ to nie może być prawdą, — odparł mu Jan. Przecież wyszła za niego z miłości? — Czyżby serca kobiece były tak zmienne? — Żal mi go. Szedł przed ołtarz w przeświadczeniu wielkiego szczęścia a spotkał go taki zawód? Nagle spochmurniał, owładnęło go dotąd nieznane, nieprzyjemne uczucie. Pożegnał się prędko z przyjacielem, wsiadł na rower i pojechał do domu.

Stanąwszy przy bramie domu sięgnął po klucz do kieszeni, lecz klucza nie miał. Wychodząc wieczorem z domu zapomniał go zabrać. Na szczęście brama była otwarta. Cóż z tego, pomyślał, do mieszkania nie wejdę — będę musiał przebudzić moją kochaną Janinkę. Napewno śpi słodko nie śniąc nawet o moim powrocie. Zwykle wracał o godzinie siódmej rano, a żona witała go serdecznie smacznem śniadaniem. Zły na siebie spojrzał na okna swego mieszkania. Serce załopotało mu z przerażenia. Co? Światło w mieszkaniu o tej porze! Nie mógł w to uwierzyć, by jego oszczędna żoneczka paliła całą noc światło. — Może nagle zachorowała, pomyślał.

Chwycił rower i pobiegł prędko schodami do drzwi mieszkania. Zadzwonił ostrożnie, lecz w mieszkaniu nic się nie poruszyło.

Co to? Promienie księżyca, przedostające się przez okienko schodowe, padały na nowiuteńkie, męskie kalosze. Więc jest chora, pomyślał, to będą kalosze spieszącego się doktora.

Zadzwonił ponownie i wytężał słuch, czekając cierpliwie przy drzwiach.

Nagle przypomniało mu się nieszczęście Leona, o którem przed chwilą dowiedział się z ust przyjaciela. Może i Leon tak niespodziewanie wrócił do domu...

Odrzucał niepokojące go myśli. — Jego prawa i miła Janinka nie mogłaby tego uczynić!

Niecierpliwie spoglądał przez szkło drzwi wejściowych do mieszkania, za którem widniała żelazna krata, założona dla zabezpieczenia drzwi przed włamywaczami.

Patrzył, czy otworzą się drzwi do pokoju i o zgrozo! W korytarzu mieszkania zauważył męski płaszcz i kapelusz. Czyżby jednak?

Gorączkując z przerażenia gryzł sobie wargi. Myśl o nieszczęściu przyjaciela prześladowała go uporczywie. Czy Leon miał takie same powody do rozwodu? Żałował teraz, że nie zapytał się przyjaciela o szczegóły procesu rozwodowego.

Wyobraźnia jego, podniecona przerażeniem podsuwała mu obraz po obrazie. — Gdyby Janinka zachorowała i kalosze, płaszcz oraz kapelusz należały do doktora, stałby samochód przed domem! Tramwaj do tej ulicy nie dochodził. A na ulicy nie widział żadnego samochodu ani powozu. — Więc ten ktoś doktorem być nie może!

Przypomniało mu się, że żona pytała się

(Dalszy ciąg na str. następnej.)

Hitlerowcy tępią żywioł polski w Niemczech

Ze wszystkich dzielnic zamieszkałych przez polaków w Niemczech, a szczególnie z Prus Wschodnich, Śląska opolskiego i Westfalji dochodzą wiadomości o bezwzględnem niszczeniu polskości nie tylko przez hitlerowców, ale wprost przez państwowe organa niemieckie.

Na całym terenie Westfalji i Nadrenji, zamieszkiwanym *przez około 100.000 mniejszości polskiej, niema ani jednej szkoły polskiej.* W danym wypadku chodzi o t. zw. *kursy czytania i pisania po polsku*, które w godzinach popołudniowych, a więc poza obowiązkowemi lekcjami w szkołach niemieckich odbywały się raz, względnie 2 razy w tygodniu w salach szkół niemieckich dla dzieci mniejszości polskiej. Za użycie sal, światło, opał i td. d., polskie towarzystwo szkolne musiało składać na rzecz miasta wysokie opłaty.

Obecnie na podstawie zarządzenia państwowego komisarza w Dortmundzie kursy te zostały zakazane, a magistraty otrzymały zakaz użyczania polakom sal szkolnych.

Ludność polska na Śląska Opolskim żyje w dalszym ciągu pod niesłychanym terorem bojówek hitlerowskich.

Bojówki te obecnie przeprowadzają systematycznie rewizje za bronią w mieszkaniach rodzin, uchodzących za polskie. W rewizjach biorą udział bandy młodzieży hitlerowskiej, zwyczajnie nocną porą. Po rewizji często z domów tych giną cenne przedmioty.

Kto protestuje, ten nie jest pewny życia. Odważniejsi wnoszą zażalenia do miejscowej policji, lecz tam otrzymują zwyczajną odpowiedź: *„Jesteśmy bezsilni, możemy was najwyżej zaaresztować"*.

Z niesłychaną wściekłością uderzyły bandy hitlerowskie na polskie organizacje śpiewackie, które szykanują metodami pruskiemi. Ofiara tych szykan padają *przeważnie polskie chóry kościelne.* Chórom tym *uniemożliwia się odbywanie prób w mieszkaniach prywatnych (!) i restauracjach.*

Również polskie organizacje kościelne są przedmiotem niesłychanych szykan i prześladowań ze strony band hitlerowskich.

Prasie polskiej w Opolu pozwolono obecnie wychodzić, lecz ludność polska boi się odbierać gazety z obawy przed terorem rozzuchwalonych band hitlerowskich.

Spadek marki niemieckiej

Giełda warszawska notuje gwałtowny spadek kursu marki.

Notowania dewiz niema. Banknoty w zaofiarowaniu, bez odbiorców spadły do kursu 210 z tendencję zniżkową.

Zniżka tłomaczona jest w trojaki sposób:

Pierwsza wersja widzi w tem tylko chwilowe wpływy finansjery żydowskiej, jako odwet za bojkot.

Druga wersja spadek marki wiąże z płatnością Niemiec 75 miljonów dolarów do Banku wypłat międzynarodowych.

Wreszcie trzecia uważa to za skutek mianowania dr. Schachta prezesem Banku Rzeszy. Schacht jest gorącym rzecznikiem inflacji.

W kołach giełdowych spadek marki przyjęty jest z niepokojem.

Aresztowanie działacza sanacyjnego w Gdyni

„Kurjer Poznański" donosi:

Przed sądem grodzkim w Gdyni odbyła się dn. 3 b. m. rozprawa przeciwko Czesławowi Nowakowi, oskarżonemu o wymuszenie pieniędzy od b. urzędników firmy „Atlantic", prokurenta Mazura i buchaltera Wohlfarta.

Proces ten, mimo przerwania go do 10 b. m., zaznaczył się sensacyjnym zwrotem, który spowodował natychmiastowe aresztowanie osławionego działacza „sanacyjnego" Jana Bartczaka.

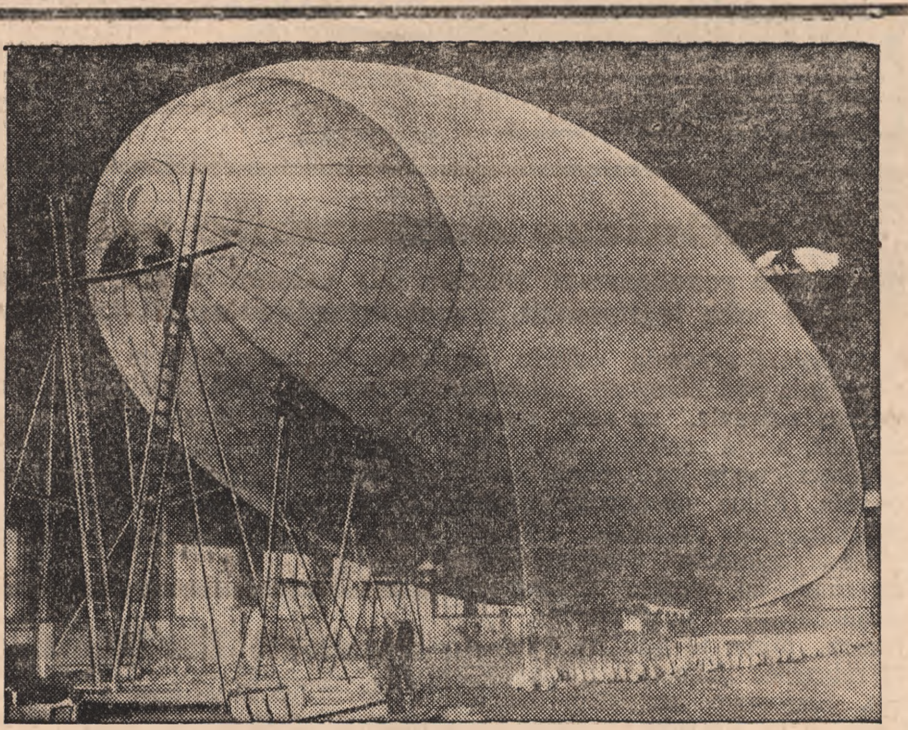
Przed dwoma miesiącami Nowak wraz z Bartczakiem stawał przed sądem pod zarzutem szantażowania dyrektora Mosiewicza. Głośny ten proces, zakończył się skazaniem Nowaka na 18 miesięcy więzienia, z zawieszeniem i uwolnieniem Bartczaka z powodu braku dowodów. Nowak tłomaczył się wówczas, że działa pod groźbą dwóch tajemniczych osobników, których nazwisk wyjawić nie może.

Tej samej taktyki trzymał się on również na obecnej rozprawie i dopiero po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, wykazującego jego winę, „w ostatnim słowie" odwołał wszystko i oświadczył ze skruchą i płaczem, że działa z wyraźnego polecenia Bartczaka, który był główną sprężyną szantażu na dyrektorze Mosiewiczu i również namawiał go do żądania pieniędzy od Wohlfarta i Mazura. Urzędnicy ci byli pomocni przy szantażu na dyrektorze Mosiewiczu. Wohlfart przygotował w biurze księgi i dokumenty, udowadniające, że firma „Atlantic" popełniła nadużycia na szkodę skarbu państwa na sumę dwu miljonów złotych, a prokurent Mazur dał Bartczakowi klucz od biura, skąd wykradziono wieczorem kompromitujące papiery. Nowak przyznał jeszcze, że list, w którym żądał od dyrektora Mosiewicza okupu w sumie 25 tys. złotych, pisał pod dyktandem Bartczaka.

W czasie krótkiej przerwy prokurator Wedegis wydał odpowiednie zarządzenia i o godz. 20 Bartczak został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Nagły zgon ks. arcybiskupa Piotra Mańkowskiego

W sobotę w pociągu zdążającym z Przemyśla do Lwowa, zmarł nagle na udar serca ksiądz arcybiskup Piotr Mańkowski. Śp. zmarły wracał z Przemyśla z pogrzebu księdza biskupa Anatola Nowaka do Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie stale zamieszkiwał. Śp. ksiądz arcybiskup Mańkowski urodził się w r. 1866 w Kamieńcu Podolskim. W r. 1918 został on mianowany biskupem Kamienieckim, a wkrótce potem arcybiskupem. Godność arcybiskupią sprawował ś. p. ks. Mańkowski zaledwie miesiąc, gdyż musiał opuścić diecezję wraz z cofającą się armją polską. Po wojnie, jako arcybiskup in partobus infidelium zamieszkał w Włodzimierzu Wołyńskim.



NOWY OLBRZYM POWIETRZNY.
W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zbudowano nowy olbrzym powietrzny „TO 13". Statek ten — po przeboleniu straty „Akron'u" — odbywa obecnie próbne loty. — Na zdjęciu „TO 13" w olbrzymiej hali w Akron (stan Ohio), skąd również pochodził i zawdzięczał swą nazwę niedawno zaginiony statek powietrzny „Akron".

Katastrofa lotnicza

Rzym. Na lotnisku wojskowem Cento Celle 2 samoloty turystyczne, jeden pilotowany przez byłego podsekretarza stanu we włoskiem ministerstwie komunikacji deputowany Pierazzi, drugi przez kpt. aeronautyki Fusconiego, zderzyły się przy lądowaniu. Kpt. Fusconi odniósł tak ciężkie obrażenia, że wkrótce zmarł, deputowany Pierazzi poza powierzchownem skaleczeniem ręki nie odniósł żadnych uszkodzeń.

Radjoprogram z Warszawy

Niedziela, 16. 4.: 10,05 transm. nabożeństwa z Poznania; 15,00 muzyka ludowa; 16,00 program dla młodzieży; 16,25 płyty gramofon.; 17,00 recital fortepianowy, 18,00 płyty gramof.; 19,00 wesoła audycja ze Lwowa; 20.00 tr. ze Lwowa: „Z piosenką przez Lwów"; 21,00 koncert solistów; 22,15 muzyka lekka.

Poniedziałek, 17. 4.: 10,00 transm. nabożeństwa ze Lwowa; 12,15 poranek symfoniczny; 14,00 słuchowisko pszczelnicze dla rolników; 14,20 i 15,05 koncert; 14,40 „Jak wiązać koniec z końcem w gospodarstwie podczas kryzysu"; 16,00 słuchowisko dla dzieci; 16,25 płyty gramofon.; 16,45 „Jak urządzić mały ogródek"; 17,00 koncert solistów; 18,00 muzyka lekka i taneczna; 20.00 operetka Hug. Hirscha: „Dolly"; 22,15 muzyka taneczna.

Wtorek, 18. 4.: 12,10 i 15,50 płyty gramofon.; 16,20 i 18,00 odczyty dla maturzystów; 17,00 koncert symfoniezny; 19,30 feljeton muzyczny; 19,45 prasowy dziennik radjowy; 20 00 koncert orkiestry smyczkowej; 21,20 recital skrzypcowy; 22,15 i 23,00 muzyka taneczna.

Środa, 19. 4.: 12,10 i 16,00 koncert gramofon.; 15,35 program dla dzieci; 16,20 i 18,00 odczyty dla maturzystów; 17,15 płyty gramof.; 17,40 odczyt: „Płace, a bezrobocie"; 19,20 skrzynka pocztowa rolnicza; 19,35 prasowy dziennik radjowy; 20,00 koncert orkiestry jazzowej; 21,05 koncert; 22,00 „Na widnokręgu"; 22,15 muzyka lekka; 23,00 muzyka taneczna.

(Dokończenie ze str. 5-ej.)

go wieczorem, czy wróci jak zwykle o siódmej. To dziwne! Wie przecież, że inaczej być nie może. W fabryce kończy się „nocna szychta" o godz. szóstej rano. Następnie się myje, przebiera i wraca w towarzystwie kolegów rowerem do domu, co zajmuje mniejwięcej godzinę czasu.

— Była wczoraj dziwna, może zmieszana złym zamiarem? Odprowadziła go aż do bramy domu i pocałowała aż trzykrotnie. Dlaczego? To go dopiero teraz uderzyło.

—Czy Leon też tak jak obcy stał i czekał przed drzwiami własnego mieszkania? — Ten biedny, zawiedziony Leon!

Może poświęcam jej zamało czasu? W nocy pracuję, wieczorem chodzę na zebrania a we dnie śpię. Prawda, dla niej pozostaje zaledwie godzinka i czas wspólnego posiłku. Gdybym tak w dzień pracował, byłoby lepiej, lecz dziś o pracę trudno. Ile to znajomych chodzi po ulicach bez pracy i przymiera głodem.

Czekał bardzo długo przy drzwiach, zatopiony w rozmyślaniach.

Dochodziła już godzina siódma. Ów ktoś powinien teraz wyjść, płaszcz i kapelusz jeszcze wiszą w korytarzu.

Nagle zgasło światło i usłyszał wewnątrz kroki. Usunął się na bok. Po małej chwili rozwarły się drzwi wejściowe. Żona jego ukazała się w drzwiach i chwyciła ręką kalosze. W tej chwili zauważyła męża. Krzyknęła i padła bez przytomności na ziemię. Podniósł ją i zaniósł do pokoju. Potem pobiegł do kuchni i zrosił jej twarz zimną wodą.

Pchany zazdrością wrócił do korytarza, by złapać tego złoczyńcę.

Czekał chwilę, lecz nikt nie wyszedł. W domu nic się nie poruszyło.

Powrócił do pokoju.

— Wystraszyłeś mnie kochany, przywitała go Janinka. która w międzyczasie przyszła do siebie. Myślałam, że to ktoś obcy czatuje przy drzwiach wejściowych. Słyszałam już około godziny trzeciej w nocy szmery przy drzwiach i dzwonek. Może mi się tylko zdawało. Potem usnęłam i przebudziłam się dopiero przed chwilą.

Spojrzał na nią rozgoryczonem spojrzeniem. Potem oglądał uważnie płaszcz i kapelusz. Były noszone i częściowo nawet zniszczone.

— Bardzo cię przepraszam Janku, nie gniewaj się na mnie!

Milczał wpatrzony w nakrycie.

— Boże! Przecież to moje własne rzeczy, pomyślał.

— Co to ma znaczyć Janinko, — zapytał już wesoło, wskazując spojrzeniem na rzeczy.

— Nie śmiej się proszę! Obawiam się włamywaczy. Dziś tak często zdarzają się wypadki włamania się do mieszkań, niema gazety, w której by o tem nie donoszono. Więc z tego powodu, skoro wyjdziesz wieczorem do pracy, wystawiam kalosze przed drzwi i zawieszam w korytarzu twój stary płaszcz i kapelusz. Mają odstraszyć złoczyńców!

Z radosnym uśmiechem objął ramieniem smukłą postać żony i przytulił ją do siebie. Moja droga, przebacz! Podejrzewałem cię niesłusznie a to wszystko na skutek wiadomości o rozwodzie Leona. Ty mnie nigdy nie zdradzisz, prawda? Serdecznym pocałunkiem przypieczętowano nieme ślubowanie.

m. w.

Wiadomości bieżące

Sobota, 15 kwietnia 1933 r.
W. Sobota: Izabeli. Wschód sł. 4,41; zach. 6,33. Wsch. księż .1,06; z. 7,32.
Niedziela: **Zmartw. Chr. P.** W. sł.4 38; zach. 6 35. Wsch. księż. 2.00; z. 8,50.
Poniedź. Wielkan. Wsch. sł' 4.30; znch. 6,36. Wsch. księż. 2,36; z. 10,14.

*** DZISIEJSZY NUMER GAZETY“ wydajemy w objętości 8 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ i OSADNIK“.**

STAN WODY NA WIŚLE w dniu 11 kwietnia 1933 r.

Zawichost plus 1,31; Warszawa plus 1,53; Płock plus 1,40; Toruń plus 1,59; Fordon plus 1,62; Chełmno plus 1,55; Grudziądz plus 1,77; Korzeniowo plus 1,94; Montawa plus 1,26; Piekło plus 1,84; Tczew plus 1,35; Einlage plus 2,30; Schiewenhorst plus 2,44.

Województwa centralne.

UJĘCIE BANDY.

Warszawa. Władze bezpieczeństwa województwa warszawskiego zlikwidowały szajkę bandytów, która dokonała napadu na dom administratora majątku Ujazdów pod Mińskiem Mazowieckim. Na czele bandy stała kobieta Helena Pszczoła, pozatem członkami tej bandy byli Antoni Kuchta. Jan P ekarz i Stefan Marczyk. Cała banda znajduje się obecnie w więzieniu i wkrótce stanie przed sądem.

TAJEMNICZY TRUP NA TORZE.

Przed kilku dniami kolejowy dróżnik torowy, obchodzący powierzony mu odcinek kolejowy pomiędzy stacją Rudniki a wapiennikami, natrafił na obnażony zupełnie tułów młodego mężczyzny. Głowa, ręce i nogi rozrzucone były po torze w odległości kilkunastu kroków. Na szynach leżały strzępy ubrania.

Zaalarmowany najbliższy posterunek policji rozpoczął energiczne śledztwo. Stwierdzono, że młody człowiek nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa został przejechany przez pociąg pospieszny, zdążający do Krakowa, przyczem koła parowozu odcięły zapewne głowę i kończyny od tułowia, jak ostrem cięciem topora. Śledztwo ustali, czy był to zamach samobójczy, czy zbrodniczy wypadek.

WIELKI POŻAR.

W ubiegłą sobotę wieczorem płocka Straż ogniowa została zaalarmowana wieścią o pożarze pod Godzanowem w majątku Kanigowo, własności p. Baranowskiego z Płocka. Niezwłocznie wyjechała do pożaru motopompa z obsługą.

Mimo usilnej akcji ratunkowej kierowanej przez p. Szulca, zastępcy naczelnika płockiej Straży, spłonęły na folwarku: szopa, chlewy i stajnie. — Straty duże. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

ŻYWA POCHODNIA.

Z Warszawy donoszą nam, że przy ul. Zielnej 47, służąca, 17-letnia Janina Dmochowska, rozpalając ogień pod kuchnią, dolała benzyny, w następstwie czego nastąpił wybuch, przyczem płomienie objęły jej ubranie. Dotkliwie poparzoną odwieziono do szpitala na Czystem.

Małopolska.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA.

Niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania Tadeusza Rydla przy ul. Dwernickiego we Lwowie, gdzie skradli futro męskie, podbite bobrami, cukiernicę srebrną i kandelabry. Wartość skradzionych rzeczy wyraża się w sumie 4.000 zł.

WŁAMANIE SKLEPOWE.

Ze Lwowa donoszą nam, że nieznani sprawcy włamali się do sklepu Abrahama Seidena, przy ul. Żółkiewskiej 14, gdzie skradli większą ilość skóry, wartości około 2.500 zł.

SZALENIEC PODPALACZEM.

Mikołaj Swaryczewski, cierpiący na manję prześladowczą, podpalił podczas ataku szału stodołę swego brata w Ostrowcu pod Kołomyją. W stodole znajdowali się parobcy, którzy na szczęście spostrzegli pożar. Szkoda wynosi około 1.500 zł.

Notowania giełdowe

Bydło i mięso

z dnia 11-go kwietnia 1933 r.
Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Lwów
Woły I. gat.	60— 65	50— 55
Woły II. gat.	55— 60	—
Stadniki I. gat.	—	48— 54
Stadniki II. gat.	—	40— 45
Stadniki III. gat.	—	—
Krowy I. gat.	—	45— 53
Krowy II. gat.	50— 55	38— 42
Krowy III. gat.	—	30— 32
Jałówki I. gat.	—	55— 58
Cielęta I gat.	65— 70	43— 52
Swinie:		
ponad 150 k g.	125 –130	—
130—150 kg.	110—120	—
110—130 kg.	105—115	90—110

Kwietniowy pobór składek ogniowych

Od 1 kwietnia 1933 r. urzędy gminne i magistraty rozpoczęły pobór składki za przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Ogólna suma składki za cały rok bieżący preliminowana jest na 46 miljonów zł, co stanowi około 4 milj. zł mniej, niż w roku ub. Składka pobierana będzie w 2-ch równych ratach, z których jedna płatna jest w kwietniu, druga w październiku.

Ostatnia nowelizacja ustawy o przymusowem ubezpieczeniu budowli od ognia przewiduje w stosunku do opieszałych płatników pewne sankcje przy wypłacie odszkodowań w wypadku pożaru, mianowicie Zakład jest uprawniony do rozkładania wypłaty odszkodowania na dłuższe raty tym pogorzelcom, którzy uchylali się od płacenia składki.

Odpowiedzi Redakcji.

= **Kolano Jan, kol. Rudno.** Abonament opłacił Pan do 1. 4. 33 r.

= **Niedziałkowski Stan., Kuczkowo.** Opłacił Pan Gazetę do 1. 4. 33 r.

= **Ratajewski Ignacy, Bliznia.** Prenumeratę opłacił Pan do 1. 7. 33 r.

= **Sierociński Stan., Baby.** Gazetę opłacił Pan do 1. 7. 33 r.

= **Sala Stanisław, Relułtowice.** Abonament opłacony do 15. 8. 33 r.

= **Adamczuk Piotr, Nowa Lipina.** Abonament opłacony do 15. 4. 33 r.

Zgromadzenia
Stronnictwa Ludowego

Mława — 18 kwietnia w Sekretarjacie odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego.

Sokołka — 23 kwietnia w Janowie odbędzie się wiec Stron. Lud. z udziałem pp. posła Sawickiego i dr. Gogolewskiego.

Opatów — w środę 19 kwietnia w lokalu Sekretarjatu Stron. Lud. o godz. 11 przed południem odbędzie się konferencja prezesów i sekretarzy Kół z całego powiatu opatowskiego z udziałem posła Babskiego. Sprawy bardzo ważne.

Grojec — 20 kwietnia w lokalu Sekretarjatu w Grójcu (Piłsudskiego 10) będzie udzielał porad prawnych mec. Łypacewicz.

Łuków. — 30 kwietnia we wsi Tuchowicz odbędzie się uroczystość wręczenia sztandaru Stron. Lud.

Węgrów. — 30 kwietnia we wsi Adamów gm. Ossówno odbędzie się zebranie ludowców z całej gminy. — Wstęp na obrady za legitymacjami członkowskiemi.

KURSY POLITYCZNE.

Puławy — 29 i 30 kwietnia w Końskiem odbędzie się kurs polityczno-społeczny Stron. Lud. z udziałem posłów i wybitnych działaczy.

Ostrów Mazowiecki — 20 kwietnia (w czwartek — dzień jarmarczny) w lokalu przy ul. 3 Maja 8, będzie udzielał porad prawnych i organizacyjnych poseł Nosek.

Tomaszów Lubelski — 23 kwietnia w Wożuczynie u p. Siemy, o godz. 11 punktualnie odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego Stron. Lud.

POWIATOWE ZJAZDY STATUTOWE.

Kalisz. — 30 kwietnia w Kaliszu przy ul. Marjańskiej 2 w sali T. U. R. odbędzie się Zjazd Powiatowy statutowy Stron. Lud.

Hrubieszów. — 23 kwietnia w Hrubieszowie odbędzie się Zjazd statutowy Stron. Lud., który dokona także wyboru delegata na Kongres. Salę obrad podamy później.

Sekretarjaty
Stronnictwa Ludowego

Radzyn. — Sekretarjat Stron. Lud mieści się w **Międzyrzeczu** przy ul. Lubelskiej 43 i czynny jest od 8 rana do 3 popołudniu we wtorki i środy oraz w dni jarmarczne, tj. w czwartki dwa razy w miesiącu.

Sokołów Podlaski. — Sekretarjat Stron. Lud. został przeniesiony na ul. Długą 36, dom „Rolnika“, wejście z podwórza. Sekretarjat czynny jest w czwartki.

Łuków. — Został otwarty Sekretarjat Stron. Lud. w **Stoczku Łukowskim** przy ul. Krótkiej nr. 3 i czynny jest we wtorki i niedziele.

Zezwolenie p. starosty kowelskiego 27. I. 1933 r. L.: B - 27/1.

Odezwa!

Na chwałę Bogu Najwyższemu, na cześć Matki Polski, ku pokrzepieniu serc Naszych, Komitet budowy postanowił wznieść kaplicę w Krymnie, powiatu kowelskiego. Niech ta kaplica będzie pomnikiem choć skromnym, ale trwałym naszego przywiązania do Wiary Świętej Ojców naszych, ostoją polskości. Niech popłyną ofiary choćby i groszowe na budowę tej kaplicy.

Budujmy ten Dom Boży wspólną ofiarą Bogu na chwałę, a ludziom i Ojczyźnie na pożytek.

Wszelkie datki prosimy nadsyłać pod adresem: **Komitet budowy Kaplicy w Krymnie, pow. kowelskiego.**

UKAMIENOWANIE.

Z Częstochowy donoszą, że w lesie Sierakowskim znaleziono pod sosnami zwłoki jakiegoś młodzieńca, przykryte kupą kamieni. Przeprowadzone przez policję śledztwo ustaliło, że są to zwłoki młodego wieśniaka z Sierakowa, Wład. Siedmilaka, ukamienowanego przez parobków ze wsi Sygontka. Czterech sprawców mordu policja aresztowała.

Ogłoszenie.

Zawiadamia się, że w myśl art. 75 ustawy o Spółdzielniach niniejszem rozwiązuje się Kujawską Spółdzielnię Parcelacyjną w Inowrocławiu. Likwidatorem Spółdzielni zostaje W. Bućkiewicz w Inowrocławiu, przy ul. Cmentarnej 53, do którego należy zgłaszać na piśmie wszelkie pretensje w ciągu trzech miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia.

Za Zarząd Kuj. Spół. Parc. w Inowrocławiu

W. Bućkiewicz.

HUMOR ZAGRANICZNY.



John Bull do Indji:
— Macie, przyznaję Wam wolność, ale nie chcę słyszeć słowa „Nie"...
Doskonale — milczenie — oznacza zgodę.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka", Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski. Tuszewo, pow. Grudziądz. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.